

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. Nr. 65.551. K. K. O. Siedlce r-k
tygodnika „Życia Podlasia”. — Telefon Nr. 3.

REDAGUJE KOMITET.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.

Wszystko — dla morza!

„Człowiek nie umiera śmiercią naturalną” — pisał ongiś Seneka, wielki filozof rzymski, — „człowiek stale popełnia samobójstwo”. Miało to znaczyć, że warunki, w jakich żyje i jakie wytworzył sobie człowiek, są tego rodzaju, że stale i nieuchronnie skracają jego życie. Jeśli afortyrom ten mógł się zjawić już w czasach Seneki, to tembardziej słuszny się on staje, kiedy cywilizacja i kultura natoczyły na drodze ludzkiej tyle zyciowych zasadzek, dały mu takie warunki istnienia, że tylko gwałtownym powrotem do natury może salwować swe życie, a właściwie — walczą z śmiercią.

Toż samo — Państwo. Państwo niegłinnie nagle, ale państwo może popełnić czyny, które będą miały wszelkie cechy samobójstwa. I dlatego musi państwo stwarzać sobie warunki istnienia takie, aby walcząc z naturalnymi czynnikami, mogło przedłużyć swój żywot choćby w nieskończoność...

Jednym z takich czynników — potęgających i uwielokrotniających życie Państwa, narodu, ludu — jest wyjście do morza, kiedy oddech morski, jest wolna i nieskrępowana droga w przestworza morskie.

Szwajcaria — państwo hotelarzy i turystów, drobne państewko wobec kolosów je otaczających, może jeszcze jako tako istnieć bez wyjścia na morze. Ale już większa Czechosłowacja musiała zagwarantować sobie wolną strefę w jednym z niemieckich portów, aby stworzyć sobie choćby drobne wyjście na morze. Państwo Polskie o 30 milionowej ludności — równie prawie Francji — musi, aby żyć i nie popełnić samobójstwa — pełną piersią oddychać morzem.

Ujemną cechą naszej przeszłości było lekceważenie tego morza. Ekspansja na wschód i południowy wschód była tem niernormalnym łapaniem szerokiego oddechu, który się zmiescił historycznie — rozbiarami i zagubą.

Dzisiaj stanęliśmy twardą nogą przy morzu. I jeśli nie czujemy przypływu nowych nieznanych nam dotąd sił, to tylko dlatego, że pierś nasze nie przywykły jeszcze do nowych warunków życia, że ciężkie czasy kryzysu nie pozwalają nam na głęboki oddech.

Ale z oddechem tym zjedzie na nas, spłynie — zdrowie. I spłynie na nas wiara, że jesteśmy mocarstwem, które jeszcze rośnie i które

jeszcze nie powiedziało swego ostatniego ani nawet przedostatniego słowa...

Kiedyś, kiedyś — od Renu aż po Wisłę rozsiadli się plemiona słowiańskie, wyparte dopiero potem przez zaborcze plemiona germańskie. Morze Bałtyckie, znane rzymianom, zwane było mare Suevicum (Suevi — Slawi — Słowianie). Wyspa Rugia posiada po dziś dzień ruiny prasłowiańskiej świątyni. Szczecin, Kolobrzeg, Oliwa — czyż nie są to nazwy polskie — słowiańskie? Dzisiaj wszystko to — znieszczone i niemieczone — czyż nie krzyczy do nas z otchłami wieków, że zdradziliśmy to morze, które było dla nas koniecznością dziejową i życiową? Czy nie słyszymy w głosie tym nuty polepszenia, żeśmy zgubili

oto złoty Róg — żeśmy przeszli przez ukryzowanie rozbiarami — własnie i dla tej przyczyny?

To też bardziej niż kiedykolwiek wspominać musimy sami i przypominać musimy drugim, że morze — to nasz szeroki oddech, to nasze życie i to nasza moc!

Po nad zrenieć oka stawiano ongiś szlachetną wolność. Dzisiaj ponad wszystko stawić musimy: wolny i nieskrępowany dostęp do morza.

I jeśli kiedykolwiek los każe nam bronić Wolności, to niech to święte hasło nazawsze w duszach nam zjednoczy się, spłynie z hasłem: **wolność i wolny dostęp do morza!**

Ar.

Program obchodu „Święta Morza” w Siedlcach.

28 czerwca (przedzień „Święta Morza”).

W godzinach popołudniowych dekorowanie domów, okien, balkonów, wystaw sklepowych i t. p.

Komitet „Święta Morza” zwraca się z prośbą do pp. właścicieli domów, by udekorowali je flagami Ligii Morskiej i Kolorajnej, lampionami i sygnałkami, które można nabyć w Kasie Komunalnej oraz w latarni morskiej na rynku.

O godz. 20 m. 30 capstrzyk orkiestry 22 p.p. po ulicach miasta. Pogodanka przy latarni morskiej z przemocami.

29 czerwca (Święto Morza).

O godz. 11-ej uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele katedralnym, oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwach pochod organizacyj ulicą Katedralną, Wojskową i Świętojańską na Rynek do latarni morskiej.

Przeźwienienie Rozwiazanie pochodu.

30 czerwca (sobota).

O godz. 20-ej akademja i przedstawienie w klubie miejskim; po akademji dancng-bridge.

1 lipca (niedziela).

Zbiórka do puszek na Fundusz O-

Zapisz się na członka L.M. i K. Spelnisz swój obowiazek obywatelski

Przyczynisz się do rozwoju mocarstwa Polski

Co miesiąc prócz tego otrzymasz miesięcznik „Morze”

Członkowie L.M. i K. korzystają ze zniżek kolejowych do Gdyni, ze zniżek na statkach polskich

Wpisowe wynosi tylko 1 zł.

Składka miesięczna 1 zł.

brony Morskiej — na ulicach miasta i w lokalach zamkniętych.

Loteria fantowa w parku miejskim (główne fanty: kajaki, cieleta, owce, krowki i wiele innych).

Dancing w teatrze letnim.

Komitet „Święta Morza” w Siedlcach.

Dalsza lista składek na Fundusz Obrony Morskiej.

P. general brygady Orlik-Ruckemann Wilhelm 20 zł., p. plk. Światliński Stanisław 20 zł., pani Laguna 3 zł., pani Światlińska 20 zł., p. mjr. Dobrzański 5 zł., p. Skwarak za sprzedane znaczki FOM, I mat. LMK 20.65 zł., D-ca 22 p.p. nieprzyjta opłata za orkiestrę na dancngiu w dniu 24 czerwca 10 zł., p. Prezes Sądu Okręgowego w Siedlcach Zbroziński 10 zł., p. Prokurator Rauze 10 zł., p. Naczelnik stacji kolejowej Wojciechowski 5 zł., p. plk. Jedrychowski, Ica 22 pp. 10 zł., 9 pułk artylerji lekkiej, zamiatel święta pułk 250 zł., p. Wiceprezes Sądu Okręgowego Olaszewski 5 zł., Komitet abiturjentów, dochód z dancngiu dniu 24.VI.34 r. 47.86 zł., 22 pułk piechoty za znaczki FOM 50 zł., Ka. Kancelarz Eime 10 zł., p. Starosta Guliński 30 zł., p. Dyrektor Rykowski za znaczki FOM 16.30 zł., p. Pawlak, kierownik szkoły powoz. 4.75 zł., p. St. Kozaczyński z Mokobód 47 zł., p. Kozioł St. ze Starzejów 23.20 zł., p. Trochimuk Kaz. z Mokobód 2.90 zł., Szkoła powozyczna 30.3 w Siedlcach 15 zł., p. Leczyński A. z Przemysku 40 zł., p. Wierter Wł. z Niwisk 30 zł., p. Masiak Fr. z Holubki 15 zł., Apteka Hryniewskiego za litery FOM 4.45 zł., Cyrk z przedstawienia dla wojska 6 zł., p. Kaliński Julian, naczelnik Zarządu Niasta 12 zł., p. mjr. Babecki z 9 p.a.l. 18 zł. Razem 761.11 zł.

Z poprzedniej listy 1078.94 zł.

Dotychczas zebrano 1840.05 zł.

W państwowym gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach odbyły się świadectwo dojrzałości.

Kl. matem.-przyrodnicza: 1. Chacińska Henryka, 2. Chylińska Regina, 3. Frydmanówna Ida, 4. Giżówna Janina, 5. Gozetenówna Janina, 6. Gontarska Janina, 7. Grochowska Rejtan, 8. Halberstadtówna Bella, 9. Karasiówna Janina, 10. Orłówna Szeina, 11. Piotrowska Zofja, 12. Podolska Halina, 13. Radomska Anna, 14. Rążawska Genowefa, 15. Sikorska Wanda, 16. Wilerówna Sara, 17. Zalcmanówna Lija.

Klasy humanistyczna: 1. Berowna Bejla, 2. Czajkowska Wanda, 3. Czarnocka Anieła, 4. Czerwieńska Wanda, 5. Fedorowiczówna Czesława, 6. Jablonowska Cyprys, 7. Kaczorowska Halina, 8. Karasiówna Henryka, 9. Komorowska Halina, 10. Kosibińska Janina, 11. Krebsówna Janina, 12. Książkówna Zofja, 13. Makarowska Franciszka, 14. Okazkowska Zofja, 15. Ostojka Zofja, 16. Poboska Aldona, 17. Pyrkówna Maria, 18. Rzewuska Lucyna, 19. Staręzanka Anna, 20. Stefanowiczówna Jadwiga, 21. Sirausowa Maria, 22. Szmidiłówna Halina, 23. Wajnszejnówna Sara, 24. Wasylewska Helena, 25. Zawadzka Irena, 26. Zawadzka Zofja.

Maturzyści Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach.

Z wynikiem bardzo dobrym: Goldsztern Perec, Lech Władysław.

Z wynikiem dobrym: Giszewski Eugeniusz, Dabrowski Teofil, Górkiewicz Jerzy, Górski Tadeusz, Igielnik Motek, Koloziejczyk Tadeusz, Liziś Zdzisław, Luty Wacław, Lyczewski Jerzy, Mackiewicz Aleksander, Major Czesław, Michałski Jerzy, Milkowski Bohdan, Modzelewski Janusz, Niesiołowski Bernard, Nisman Manes, Rabinowicz Lejtek, Turyk Wadim, Urban Leonard, Uszyński Stanisław, Zbucki Zygmont.

Z wynikiem dostatecznym: Alberg Boruch, Binkowski Stefan, Kajka Marjan, Ostrowski Wiktor, Puzkiewicz Arseniusz, Stądca Piotr, Wakula Marjan.

Absolwenci Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Marsz. J. Piłsudskiego w Siedlcach. Rok 1934.

1. Bannasiak Marjan-Bolesław, 2. Bratkiewicz Stefan, 3. Chmielewski Marjan-Mieczysław, 4. Jępp Juljan-Szymon, 5. Kamiński Stanisław, 6. Karwowski Antoni, 7. Kizeweler Witold, 8. Kowalczyk Jan, 9. Kowalczyk Roman, 10. Laskowski Franciszek, 11. Olejnik Jan, 12. Oleszkiewicz Jan, 13. Osiał Aleksander, 14. Pawlak Grzegorz, 15. Paśiak Jan, 16. Pawłowski Antoni-Piotr, 17. Poleca Tadeusz-Henryk, 18. Poniatowski Józef, 19. Pradyśzuek Bazyl, 20. Prokurat Edward-Ludwik, 21. Próchno Bolesław-Nikodem, 22. Saba Stanisław, 23. Stanski Marjan-Zygmont, 24. Strzycki Przemysław-Juljan, 25. Wójdat Tadeusz-Zenon, 26. Wojtas Adam-Robert, 27. Zieliński Jan.

Morze jest łącznikiem między nami i naszymi rodakami mieszkającymi po świecie.

Humoreska pedagogiczna.

W niedu opalach był Anteh Sławusiński, gdy przyszedł na stać przed pierzuchą broki na nieszczęśliwego pedagogicznego. Krolki je przypominają ciekawie, nieucznielca, puzaczego porozi pierzuchę bez ręcznika, na którym zwykłe prowadzila je trokistowa piastunka.

Nieważnie potem obrzymają się na przynajmniej „prorocze” na nas! Bywa ono niebiedy zbawienne w skutkach, zwłaszcza chroni od ryzykownych, a chwytliwych posunięć.

Tak tedy pozostawiamy samemu sobie miał być pod strzechy, — doład nie zbliżać się do niego, natomiast czasem trafiała Mniszkówna, z bagażemem otwier. Drugi wieszacz również nie przypuszczając zapewne, jak popularne będzie jego powiędzenie, skłócił się, gdy, zgiewnyu gadalnością kilkadziesiątletniemu gromady, Sławusiński brzytał nie raz i nie dwa: cicha! Był to imię „kajano”, nacięty dany uczniom, gwałt ich oświecenia i wyuczenia.

Z porozumieniem się z nimi atoli było z początku trudnawo. Krolówku rżemny, rżemny trafem na kresową wieś, już przy pierzuchach krolki, botekaj się z całą dobrą wolą, uchwala: „puniż z — rozgonyca drzewicki od pieca rozszerzają się i t. d. w kółko, zale nie pouczona ich uciele, jak wyglada lud w danym regionie, gdzie mieli pracować, jak się w jego psychikę uciele, jak z tymi ludmi współzycie, a przez poznanie ich zycia zrozumie dziecię w szkole.

Prostacko tych ludzi razila go niewymownie, ale zdrowy rozsadek podpowiadał, że niema w tem żadnej zlej woli. To też, gdy uszil jakich choro dziecię do krolki i ucieczka, jak niemożliwość, czy czy jest mu aby pod t. wypadnie, uprzejmie upewniał i, że najspieszniej.

Do wszystkich bowiem można się przystosować, nawet do nazwywania rzeczy po imieniu.

Wielki i wielką niechęcią przypominali sobie swa minę, gdy pierzuchę za uszywał „prosze pana, Sławusiński nasrodzi”, po kłómem to oznajmieniu, a nawet i bez niego, zmuszony był poprawić podejście do lalki.

Te powiadzenia i wyuczyu teple miał niewyłącznie na brach, i to i narzę przed maturskiej okolicy, gdzie imiano się z naczyciela, że nie miał „zula”, tylko „rura”.

Ala raz... ach! Sławusiński uciele daby za to, aby widzieć minę władcy ułożony, czy z pod łaski, zajął przez małą dziewczyczkę, uwiłki pokazywać strasznych, a zajął jej duszynie, a po reymundowosko poinformował wszystkich o lalkie dokonany.

Po napisaniu jednak doszedł do wniosku, że władza napewno znalazłaby winnyu tego faktu jego, Anteh Sławusińskiego — moralnie, oczywicie — uwal zalem ośnić władzę czem innem.

Zdarzyło się zatem, że na jakiejś gromadzi podło pytanie: jakiego rodzaju są domy w waszej wiosce? Biegło w granitowej chlopice, uzarszelo: rodzaju męskiego! Rzecz prosta, że inspektorowi nie chodziło o pierc domow, lecz o ich uwalności budowlane.

W dalszym ciągu dowiedzieli się uszczy, że liczba domow us wsi jest mnoga. Uwabiony tem Sławusiński postanowił brnąć dalej i spytał: no, to powiadzcie mi w jakim przynajmniej piątymy nie uwadzi? Rozczynie uszcieli, że w siódmym czy ósmym. Wszczy były w dobrych humorach... Raz objaśniał dzieciom o zwierzętach kopytnych i pokazywał im w rycinach. Nie miał jednak postarcac się o podobnie dany, nie miał obywateli, którzy chodzili, zapylali, czy które nie widziały go kiedy na obrazku.

— Ja, proszę pana, ja? — A jahi to był obrazek? — Daniel w ławie jamie!... Szczerłona zaisie korelacja bibliji z zoologią.

Po lekcji, na której tłumaczył o ubezpieczeniach, dowiedzieli się, że można ubezpieczyć się od zdiei. Inny znuł medrek z pierzuchę oddziału dowodził drugiemu, który miał miła piętadzię, „do jutru ma przetrwać miła piętadzię nie uwadzi”.

Tłumacząc śmiech, „pan” pomyślał, że obie lalki możliwości byłyby bardzo pożyteczne.

Łańcuch dalków na Flotę Wojenną.

Otrzymałmy od Komitetu Obchodu „Świeta Morza” w Siedlcach następującą odezwę o zorganizowaniu „Łańcucha na rozburowanie Floty wojennej”.

Z okazji tegoż rocznicy „Świeta Morza” zorganizowaliśmy na ziemi Siedleccy łańcuch (pojedyncy) na rozburowanie Floty Wojennej. Łańcuch ten utworzony będzie przez wpłacenie dobrowolnych datków przez poszczególne osoby, które następnie wyświecą będą do wzięcia udziału w tym łańcuchu (pojedyncy) osoby z najbliższego koła swych znajomych.

Jestemy przekonani, że nikt nie będzie wymawiać się tem, że dał już datkę na FOM, albowiem wszyscy zrozumielniy uroszcie, że na budowę Floty składamy wszyscy i stale — każdy da ponownie, każdy da tyle ile może, a łańcuch ten obejmie wszystkich obywateli rozumiejących, że Polęga Polski zależna będzie od rozburowania Floty.

Komitet ogłaszać będzie nazwiska ofiarodawców w prasie, a po skłóceniu danych zestawii je w specjalnej księdze, która złoży do Muzeum Morskiego ko więcej naszej pracy pamiętacie.

Nie zabraknie w niej niłogo z Obywateli ziemi Siedleccy.

Prezidium Honorowego Komitetu „Świeta Morza” (—) Gen. bryg. Orlik-Rückemann Wilhelm (—) Starosta Siedleccy Stanisław Gułiński, Przewodniczący Komitetu Obchodu „Świeta Morza” (—) podsek. Sławomir Laguna.

I zacytujmy tutaj w myśl tej odezwy szereg obywateli dał dowód, że w budowę Floty składamy wszyscy i stale.

Odezwę nie dostała się jeszcze do prasy — a już popłynęły wezwania, już popłynęły datki. I tak poprzedni Prezes Zarządu Powiatowego Józef Morskiej i Kozłowski p. general był gen. Orlik-Rückemann złożył 20 zł. — wyżywił. Prezes Sada Okręgowego p. Zbrozińskiego, Dyrektora Rogońskiego, Dyrektora Słotwińskiego, Pułkownika Krajska i Pułkownika Jedrychowskiego i Majora Dobrzańskiego.

Stale dostawały się prace społecznej Zarządu Gułiński złożył 30 zł., wyżywił. Hrabiego Humnickiego, p. Marchockiego z Krzeska, p. inż. Wernera z Seroczyna, p. Okniewskiego, p. Szumera z Sarnak, p. Radzikowskiego, p. Szajdę, p. Jaszczuka.

Prezes Zarządu plk. Switalski złożył 20 zł., wyżywił. Ks. Kanclerza Ejme, Ks. Prałata Rysiera, p. Prokuratora Rauzejo, Viceprezesa Floty wojennej Kozłowski Karpińskiego, p. Karola Miedzyskiego w Kamieniu, Reienta Suda, Dyrektora Rutkowskiego, Dr. Schleichera, Inspektora Ruszela, Dr. Steina, p. Lagunaie, Dyrektorkę Niedzielska, Dyrektora Piechowskiego.

Wiceprezeden Miasta Zdanowski złożył 5 zł., wyżywił. Dyrektora Jankowskiego, Dyrektora Sienkowskiego, prezesa Diebickiego.

P. Lagunaie złożył 3 zł., wyżywił. Dr. Hlaskę, P. Zofja Switalska złożyła 20 zł.

Przy wiosennej pogodance o przywołujących plach spój, dziewczynka stwierdziła z przekonaniem, że widziała łosia, jak przyniósł jej bractwka. Sławusiński cudem zmienil hiernekie pogawędki, nie chcąc, by jak i mądrata nie podjął dyskusji w tej sprawie.

Omiotłemu łosiu bractwa zwierzał mu się całkiem poważnie: „że zostanie muzycznym, bo już umię grać... na gramofonie...”

Zupełnie inteligentny chłopak w taki nieuczyniawy sposób odmieln czasowniki walczyły: ja walczyły, ty walczyły, on walczyły, my walczyły i t. p. Inny zdawał niechętnie: ja bractwa, ty bractwa, on bractwa.

A jahi zmysł polityczny zdradzał niechęć. Ile razy wysławiano Jadęgę z Chróbrym, ile razy uhoronowano Kosciuszki!

Kawał to tak, że dwunastu gospodarzy biblijny-kłaniano.

Bywał z podnoszeniem walcu w nogę był starszy niż sieuczniawia, Sławusiński, niemniej wyż wspomniany sprawdził jego awierczności osobiste.

To też, gdy Sławusiński, który na cieżki chłb pozostac z amoralistą i w dniu dzia zapala, czuł się walcu, walcu, walcu, walcu i zmęczoney — przypomniał sobie wówczas le różnie uwolności i chciał bractwa cieżkie zycie pod kątem humoru.

Ale potownie dnia, gdy po dłuższych studiach nad dziurami swego budzistu stwierdził, że na walcu łosie, pacy, carakbia troszkę uciec, ni... potowię leć, zajął spole i miał ochotę podnieść dwa palce w górę i urzasnąć: „Panie Ministrze, dosć, ja chcę wyciść”.

zł. wyzywając p. Rogońskiego, p. Wasowska, p. Gułińska.

Zaledwie doszły do wezwania, a już wpłynęli Ks. Kanclerz Ejme 10 zł., Prezes Zbroziński 10 zł., Prokurator Rauzejo 10 zł., Ppk. Jedrychowski 10 zł., Viceprezes Olaszewski 5 zł., Naczelnik Wojciechowski 5 zł., Mjr. Dobrzański 5 zł.

Z tego żywego odzewu jaki apel Komitetu znalazł w społeczeństwie widzimy, że inicjatywa ta była bardzo chwalebna.

Każdy kto dotychczas nie otrzymał wezwania a chce w myśl zasady „kto daje szybko dwa razy daje” — przyczynić się odrazu do rozburowania Floty, niech wpłaci odrazu datkę na konto P. K. O. 1555555 podając nazwiska osób, które do dalszej zbiórki wywa.

Bydnie mieszkaniowe.

Maratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych.

Jak wiadomo, dekret o maratorium dla bezrobotnych, którym Sądy orzeczy eksmisję spowodu zalegania z opłatą komornego — obowiązywał do 1 kwietnia 1934 r. i z tą datą ważność jego wygala.

Do 1-zymu kwietnia 1934 r. rozpoczęły się masowe eksmisje, godzące w istnienie licznych rzęd bezrobotnych, a równocześnie zaczęły obiegac wiadomości, iż niabawem ukaze się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przedłużeniu maratorium do dnia 31 października 1934 r.

Spodziewany dekret ukazał się i został ogłoszony w Dzienniku Ustaw z dnia 15 kwietnia 1934 r. Nr. 32 i brzmienie jego jest następujące:

Rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1934 r. o zmianie maratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych.

„Na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji z dnia 23 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 221), postanawiam co następuje:

„Art. 1. Końcowy termin okresu, wymienionego w zdaniu ostatnim ust. 1 art. 23 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 406), w brzmieniu ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 808), ustalono ostatnio ustawą z dnia 25 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 174) na dzień 31 października 1933 r., ustala się w roku 1934 na dzień 31 października 1934 r.”

„Art. 2. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrom: Sprawiedliwości i Spawy Wewnętrznych.”

„Art. 3. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.”

Prezdyent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) J. Jedrzejewicz.

Przytoczone Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej jest prawdziwem dobrodzieństwem dla licznych rzęd bezrobotnych, którym groziło wyrzucenie na bruk, na podstawie zapadłych wyroków eksmisyjnych.

Kto może korzystać z nowego maratorium?

W związku z wydanym i ogłoszonym dekretem maratorium, powadzi kwestia, kto ma prawo i kto może — i na podstawie jakich dokumentow — korzystać z maratorium.

Warto więc uprzytomnić sobie i wyjaśnić, że dekret o maratorium mieszkaniowym dla bezrobotnych, walcu tych walcu, przeciwko którym zapady już walcu eksmisji, spowodu zadłużenia z opłat komornego.

Pozatem prawo do ubiegania się o wstrzymanie eksmisji mają ci jedynie lokatorzy, którzy zdolają udowodnić, że są bezrobotnymi i że pozostają bez pracy, którą utracili.

W celu udowodnienia przez zainteresowanych uprawnień do korzystania z maratoriumu, wymagane są dowody następujące: 1) świadectwo ubóstwa, 2) zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, 3) legitymacja P. U. P. wydana bezrobotnemu, oraz zeznanie 3-ch świadków.

Mając te wszystkie dokumenty, należy wnieść podanie do Sada Okręgowego — powoływaj się na Rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1934 r. z prośbą o wstrzymanie eksmisji.

Adam W-wski.

Lista maturzystów Gimnazjum im. Helm. Zółkiewskiego w Siedlcach. Rok szkolny 1933/34.

1. Barbachowski Zygmunt, 2. Dmowski Marjan, 3. Głuchowski Leon, 4. Gontarski Zdzisław, 5. Górski Zygmunt, 6. Kozłowski Stefan, 7. Krupniński Teodor, 8. Materka Wacław, 9. Moczulski Janusz, 10. Okniński Kazimierz, 11. Olczak Edward, 12. Piariski Tadeusz, 13. Polkowicz Jan, 14. Przekurat Władysław, 16. Romanik Stanisław, 17. Siedlecki Ludwik, 17. Sankowski Józef, 18. Wasilewski Kazimierz, 19. Wójcicki Stanisław, 20. Żait Stanisław.

Niema Polski bez morza.

Burza w Siedlcach i okolicy wyrządziła wiele szkód. — Kilka osób zostało ażebych przez piorun.

W dniu 20 b. m. przeszła nad powiatem siedlecczym silna burza. Wyrządziła ona znaczne szkody.

Było kilka wypadków porażenia piorunem. I tak we wsi Żółków piorun uderzył w dom Antoniego Gochni. Skutki były fatalne. Gochnio oraz żonka Marianna Barea doznały porażenia. Zona Antoniego Gochni wywęglona nieprzytomnych z ognia, wobec czego uniki zwęglenia. Pierwsze pomocy udzieliło pogotowie siedleccze, które zabralo ich do Szpitala N. P. w Siedlcach, gdzie wkrótce zmarli. Dom został spalony doszczętnie wraz ze sprzętami.

W tym samym czasie ratownik został piorunem Michał Wołos z wsi Siok Ława i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Piorun uderzył również w stodołę Antonia Michalakowej w Pruszkach. Spaliła się stodoła z przybudówkami około 10 mtr. słomy i 15 mtr. kartofli. Straty wyniosły 1000 zł.

W tymże dniu piorun uderzył w zabudowania Andrzeja i Wacława Wilczaka we wsi Błogoszewo. Spaliły się budynki gospodarskie: ubora, 2 stodoły, śpiżnica, gospodarstwo i t. d. Ogólne straty wyniosły 5000 zł.

Pozalem od piorunow powstały i w innych miejscowościach pożary, które jednak nie przybrały większych rozmiarow.

W nocy na 24 b. m. około godziny 1-jej podczas obfitej ulewy, w zabawie w mieszkaniu Janna Józwicka przy ul. Piaskowej 80 doszło do bójki, w czasie której Wacław Krzymowski uderzył nożem w pierś Henryka Garbaczewskiego. Garbaczewski w drodze do szpitala zmarł.

Jądz b. wychowankow gimnazjum im. B. Prusa.

Dowiedziemy się, że we wrześniu lub październiku r. b. odbędzie się jądz b. wychowankow siedleckiego gimnazjum humanistycznego. Prace organizacyjno-przygotowawcze są w toku. Jądz obejmie prawdopodobnie dziesięć kolejnych roczników maturalnych od roku 1924 do 1934 włącznie. Z organizatorami w ośbach b. zamieszkałych w Siedlcach tak zwanych popularnie Prusaków współdziała wydalnie p. dyrektor Rutkowiak oraz komitet rodzicielski przy gimnazjum.

Proszę, jeśliemy o znaczenie, że w wszelkich informacjach w kwestjach jądzu udziela p. Tadeusz Ciołczyk, Siedlece, Zarząd Miejski. Pod tymże adresem nalezy kierowac deklaracje przystąpienia do jądzu ze strony zamiejscowych b. wychowankow, których lista adresow nie została jeszcze skompletowana.

Żydowski Komitet L. M. i K. w Siedlcach.

Dnia 25 b. m. w Zjednoczeniu Kupców Żydowskich ukonstytuował się Obywatelski Komitet L. M. i K. w ośbach: pp. Prezes — Dr. Szelechter, wiceprezes — Uszer Orzel, Sekretarz — T. Kramarz. Członkami Komitetu zostali pp. Rotbein, H. Halberstadt, H. Robinson i Brerner.

Komitet ten podjamej szeroka akcję propagandowa i zbiórke w rozmaitej formie na rzecz F.O.M. u wśród żydowskiego społeczeństwa w Siedlcach.

W dniu 1 lipca p. T. Kramarz wygłosi odezwę do członkow wszystkich cehow żydowskich... „Gospodarstwo znaczenie dostepu do morza dla Polaki”.

Stacja Ochrony Roślin Lubelskiej Izby Rolniczej.

Stan, w jakim znajdują się nasze rośliny uprawne jak: zboże, okopowe, warzywa, drzewa i krzewy owocowe, oraz ozdobne i rośliny szklarniowe, świadczy aż nadto wymownie o okazywaniu im z naszej strony pieczy i troski i poszanowania.

Niejednokrotnie każdy miał sposobność przekonać się, że owoce pierwszorzędnej jakości, dorodne, czyste i bez skaży — to produkt zagraniczny. Natomiast owoce niewyszkolone, nadpsute, splamione i robaczone (uszkodzone wewnątrz przez gąsienicę) — to produkt krajowy. To samo można powiedzieć i o innych produktach rolniczych i ogrodniczych.

Dziś przez intensywniejsze zwiększenie uprawy jednakowych roślin, stwarzamy równocześnie lepsze warunki dla walki ze szkodliwymi roślinom ustrójkami, w dostatek pozytywnie, rozmnażają się z latowca i dochodzą do olbrzymich ilości, wywołując nieraz bardzo duże straty w plonach.

Lubelska Izba Rolnicza, zjadając sobie sprawę z konieczności przysyłania do walki ze szkodliwymi roślinom ustrójkami, uruchomiła w dniu 1. maja r. b. Stację Ochrony Roślin, która poza przestrzeganiem ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie szkodników i chorób roślin uprawnych, zajmuje się:

1. Udzielaniem bezpłatnych porad piśmennyh i ustnych w sprawie zwalczania szkodników i chorób na zbożach, okopowych, warzywach, drzewach i krzewach owocowych oraz ozdobnych i roślinach szklarniowych (doniczkowych).
 2. Forady ustnie udzieli się między 10-13 każdego dnia.

3. W wypadkach masowego pojawu szkodników lub chorób roślin, obejmując fachowe kierownictwo w akcji zwalczania i ewentualną pomoc w aparatach i preparatach chemicznych.

Zwalczanie szkodników i chorób ro-

ślin w sadach, ogrodnach kwiatowych i warzywnych, oraz roślinach szklarniowych i doniczkowych przeprowadza Stacja Ochrony Roślin za zwrotem kosztów własnych.

3. Wypadaniem zaświadczeń zdrowotnych w wypadkach importu roślin oraz produktów roślinnych.

4. W kwestjach handlowo-sprzedażowych dla uzyskania ulg podatkowych w czasie głębszych pojawów szkodników i chorób roślin.

4. Ponadto Stacja Ochrony Roślin prowadzi akcję oświatowo-propagandową (ulotki, plakaty, komunikaty, odczyty, referaty, pogadanki).

Każdy, komu zależy na jakości naszych produktów rolniczych i ogrodniczych musi zwracać baczną uwagę na stan zdrowotny roślin. Po zauważeniu chociażby nieznacznych szkód wywołanych przez ustrójki szkodliwe roślinom należy donosić o tem Stacji Ochrony Roślin, która na podstawie tych danych stwarza horoskop na lata przyszłe. Horoskopy te dają nam możność zabezpieczenia się po zastosowaniu odpowiednich zabiegów przed szkodami, jakie co roku wyrządzą szkodniki i choroby.

Dzień Spółdzielczości w Siedlcach.

Staraniem Okręgowej Rady Spółdzielczości w Siedlcach, przy współudziale ze strony lokalnych organizacji spółdzielczych i społecznych odbył się na terenie Siedlec uroczysty obchód „Dnia Spółdzielczości”.

W dniu tym lokale wszystkich spółdzielni przystrojone zieloną, plakatami i tęczowymi barwami dokumentowały, że Spółdzielczość (święci swój Dzień). Już od wczesnego ranka z udekorowanymi samochodami, na którym powiewał tęczowy sztandar, widniały napisy i wezwania do wpiśnięcia się na członków spółdzielni, rozległy się w różnych kątach miasta dźwięki hejnału, zwracając powszechną uwagę.

O godzinie 13 odbył się uroczysta akademja w Teatrze Letnim, na którą złożyły się przemówienia p. p. Łappi i Kozaka, utwory muzyczne wykonane przez orkiestrę 22 p. m., deklamacje uczestników Gimnazjum im. B. Prusa oraz śliczny spiew chóralny młodzieży Szkoły Powsz. Nr. 2. Tym wszystkim, którzy swą bezinteresowną, życzliwą uczynnością poparli starania Komitetu przy urządzaniu Dnia Spółdzielczości, wyrażamy na tem miejscu staropolskie gorące „Bóg zapłać”.

Rada Okręgowa Siedlec.

1 zł, składki na LM. i K. — to tylko 20 papierosów lub 1 kg. owoców, lub 3 kilokalorie wódki lub 1 bilet do kina.

Straszny wypadek strażacki w Sokolowie-Podl.

17 czerwca 1934 r. około godz. 12 na alarm syreny podążyła straż pożarna ochotnicza z Przędziaki na stronę gm. Jabłonna. Samochód prowadził naczelnik tam. straż. dh. Knecht. Jechali lekko zwrócić się do przodu — i nagle szło. W tym czasie, ludzkie, wskutek awarii wybiegli z kołosa i, pomimo dawnych sygnałów przez strażaków z samochodu, nie ustąpiali lecz rozglądali się, szukając dymu. Naczelnik oddzielił dh. Knecht widząc, że może spowodować wypadek przez rozjeżdżenie kilka osób ze stojącego pod kołosem tłumem, raptemnie skręcił w inną ulicę by uniknąć nieszczęścia. Samochód stracił równowagę, wywrócił się i całym swoim ciężarem przygniół strażaków.

Przygniecenie było tak silne, że jeden ze strażaków, Wacław Miller, lat 23, odrazu został zabity. Z głowy jego pozostała tylko miazga, zebra polanek, a mózg wypłynął w ryzokół. Drugi strażak, Bucek Władysław walczą ze śmiercią; ma polanek ręce, obcięty oraz dziurę w głowie — leży w szpitalu na Klinice. Trzeci strażak, Jan Strubel, nieco lepiej poluczonny również znajduje się w szpitalu, zaś pozostała strażacy zostali odwiezieni do swoich domów i są pod opieką lekarza.

Sokolów Podlaski całą tę chwilę przeżywał w zdenerwowaniu i ubolewaniu nad tem, że Zarząd tamtejszej straży, mając samochód nie postarał się o zofera wykwalifikowanego, a nawet nie raczył ubezpieczyć strażaków od wypadków.

We wtorek, dnia 19 czerwca r. b. odbył się manifestacyjny pogrzeb strażaka p. Wacława Millera. W podzięce wzięła udział cała ludność miasta i przedmieść bez różnicy wyznań oraz 198 strażaków z okolicznych wsi z wieściami pod dowództwem naczelnika rejonu dh. H. Zakrzewskiego.

Była to nie tylko wielka uroczystość żałobna na cześć zabitego strażaka, lecz również manifestacja całego społeczeństwa, do głębi wstrząśniętego tym wypadkiem, za który winien ponieść odpowiedzialność Zarząd tam. Straży.

Pogrzebem zajął się Zarząd oddziału Powiatowego Zw. Str. Pożarnej w Sokolowie.

Z życia Rodziny Urzędniczej Lesniaka.

Staraniem Przewodniczącej Rodziny Lesniaka p. dyrektorki Rogińskiej odbył się w sali liceyacyjnej D.L.P. w Siedlcach w dniu 24.VI. r. b. odczyt p. prof. Wiesławskiego na temat „Polskie Morze”.

Głęboko ujęty odczyt, ilustrujący wszechstronnie zagłębienie morza dla Polski, nagrodził licznie obranymi słowkami Rodziny Lesniaka iresztem wieli oklaskami.

Profesor Wiesławski zdobył swym odczytem Rodzinę Lesniaka dla morza. Zarząd Oddziału Rodziny Lesniaka czyni starania o sponaluzowanie odczytu p. prof. Wiesławskiego we wszystkich kołach (a jest ich 46).

Odpowiedź jako widocznie zastoczyła prefekta, obiecał jednak interwenjować w tej sprawie u swego kolegi, prefekta gimnazjum miejskiego, do którego też napisał list z prośbą o wyznaczenie mi dnia i godziny powiedzi. Powiedź ta odbyła się na drugi dzień po tej rozmowie. Byłam z nim bardzo zadłoniła i została penitencja tego prefekta do końca pobytu mego w Siedlcach.

Rok 1910—1911 rozpoczął się w szkole naszej intensywną pracą programową. Zesłowski władza na przeskalowanie uczniom na zakład 8-klasowy wymagało całkowitego zreorganizowania naszego planu pracy zarówno dydaktycznej, jak i wychowawczej.

Chodziło poza tem o przekonanie rozmaitych malkontentów i krytyków o wartości odrodzonego zakładu.

Pełna świeżych sił i pomysłów staram się całą duszę wlać w nową treść dawnego zakładu. Można sobie przypomniać podzielać moje pomysły. Podpora w pracach moich byli p. p. Zagrobscy, pracujący w szkole. On — doskonały matematyk, idealista i romantyk — wierały głęboko w konieczność przemiany struktury społecznej. Będąc gorącym wyznawcą doktryny socjalistycznych, wierzyl jednoznacznie, że tylko w wyzwolonej Polsce będzie można dokonać przebudowy społecznej. Głosił zatem prawiem zupełnie otwarcie konieczność rozpoczęcia walki z caratem i należytę przygotowania się

„Święto Pieśni”

W niedzielę dnia 10 czerwca roku bieżącego, odbył się „Święto Pieśni” w Siedlcach.

Program jego w bieżącym roku okazał się bardziej urozmaicony, niż roku poprzedniego. Na całość złożyły się: występy zbiorowe i pojedyncze chórów szkólnych i wiejskich szkół powszechnych, inscenizacja pieśni, produkcje orkiestry 22 pułku piechoty pod dyktando p. M. Szafermana, oraz popis gimnastyczny szkoły Nr. 4 pod kierownictwem p. St. Zaucha.

O godzinie 15:00 program rozpoczął chór zbiorowy wszystkich szkół powszechnych i niektórych średnich pod dyktando, p. profesora Zagrobskiego. W poprawnym wykonaniu odpiewano pieśni unisono: „Bogurodzica”, Hymn państwowy w układzie ministerjalnym, pieśń ludowa Noskowskiego dzieła mazura; młodzież szkoły Nr. 1 „Skowronek”-melod. Szopena i Marsz Pierwszej Brygady.

Następnie w teatrze letnim i w tak zwanej „altance” występowały kolejno chóry trzygłosowe, dające po 2-3 pieśni pod dyr. p. P. Naszyciela, Lubuskiej wójki Marii, Stanisława Kapcia, Stanisława Zaucha i M. Szafermana.

Pod kierownictwem p. St. Ruszlowej zespół szkoły Nr. 3 w barwnych strojach ludowych pięknie wykonał inscenizację pieśni ludowych „Maczki”, zamykając jej finał oczymaś ładnym mazurą; młodzież szkoły Nr. 1 pod kierownictwem p. Anieli Piesiewiczowej wykonała inscenizację pieśni: „Maj Królestwie”. Obie inscenizacje zdobyły sobie zresztą oklaski widów.

Zespół malkontentów odegrał kilka melodii ludowych. Wykonywał tylko akompanjament fortepianowy. Część wokalno-muzyczną zakończyły dwa utwory: Fantazja Podhalanka i Marsz w niedocięciu, jak zawsze, wykonano orkiestrą dejet 22 pułku piechoty pod dyr. p. Kapłana Stuzewskiego. Na produkcję chóralną złożyły się utwory ludowe w opracowaniu Mianuszki, Noskowskiego, Nowowiejskiego, Nowiadowskiego, Maszyskiego, Walek-Walewickiego i innych.

W drugiej części p. Stanisław Zaucha z własnym sobie talentem zaprezentował lekcję gimnastyki i kilka piramid z uczestnikami szkoły powszechniej Nr. 4. Zespół żeński szkoły im. Wl. Rawicza grał w „2 ogień”.

Całość wykonania programu wypadła imponująco.

Interpretacje pieśni wielogłosowych wypadły bez zarzutu.

Kajak do wygrania.

Atrakcją loterii fantowej na rzecz FOM, oprócz wielu niezmiernie cennych fantów, stanowi kajak turystyczny.

Szacownicz, który wygra kajak, zdąży jeszcze wziąć udział w letnorożnym wielkim spływie do Baltyku w dniach od 14 — 17 sierpnia.

Czytanie i rozpowszechnianie „Zycie Podlasia”

Jadwiga Michalowska. 18)

Walka o nową szkołę na terenie Siedlec.

(Wspomnienia z przed 30-let lat).

(Ciąg dalszy).

Wtedy spąd na mnie ogromny, najcięższy cios, który zlamal mnie prawie. Ukochany ojciec umarł w końcu marca 1910 roku w Częstochowie. Przez dwa tygodnie nie mogłam przyjdź do siebie. Lekarz mi obawiał się, że nie przedko odzyskam tak raptemnie nadszarpięte zdrowie. Stało się jednak inaczej. Czytając po raz niewiem który ostatnie listy oca mego do mnie, zrozumiałam, że za wszelką cenę muszę powrócić do Siedlec i pracować nadal nad szkołą, aby pozostać ją na możliwie najwyższym poziomie. Całe dni spędzałam samotnie nad morzem w łódce. Siły zaczynały wracać. Po złożeniu doktorowi solennej obietnicy przyjazdu nad morze w ciągu lata uzyskałam wreszcie od niego pozwolenie na powrót do kraju.

Do Siedlec przyjechałam w pierwszych dniach maja. Szkoła, a ściślej mówiąc dziewczęta — powitały mnie radośnie; grono nauczycielskie — przyjaźnie. Badając pracę nauczycieli i rady pedagogicznej podczas mej nieobecności, z prawdziwą przyjemnością stwierdziłam, że dyrektor Brzucki wypełnił najdokład-

niej mego polecenia i pogłębił jeszcze pracę grona nauczycielskiego i uczennic. Komisja gospodarca pełniła dzielnie swe funkcje, ratując szkołę w jej depresji materialnej.

Jedną rzeczą tylko zastanowiła mnie, zmarnowała i nawet oburzyła uczennice klasy szóstej (ostaniej) prawie wszystkie miły oceny z religii tylko dostateczne. Wędząc, że zagranicą oceną z religii uważana była jednocześnie za ocenę wartości moralnej uczennic, zrozumiałam, że to „braki” mogły zepsuć, a może nawet zniechęcić przed memi uczennicami dzieć naukową w wyższych uczelniach. Kiedy zapytałam prefekta o przyczynę tych ocen, dowiedziałam się od niego, że powstały one wskutek tego, że uczennice moje, broniąc honoru swych nieobecnych przełożonych, która ochrzczona jako ateistkę, często wpadały w ferwor i niechęć poprawnie wyrażały się o duchowieństwie i jego stosunku do szkoły.

Podczas tej rozmowy dano mi do zrozumienia, że uchylenie się moje od spowiedzi w Siedlcach powodowało i powoduje nieprzychylny stosunek duchowieństwa do szkoły i do jej kierowniczki. Oznajmiałam wtedy ze smutkiem, że jestem praktykującą. O ileż mi to spowiedź — koniecznie w Siedlcach — może wpłynąć na zmianę ocen z religii moich uczennic i na zmianę stosunku duchowieństwa do szkoły — chętnie to uczynię i proszę księdza prefekta o pomoc w tym względzie.

(D. c. n.)

